Rok V. Środa dnia 11 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 208

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

...A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po... 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. ...czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — ...ktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Nowy Sejm został wybrany.

Wyniki niedzielnych wyborów.

Uprawnionych ogółem w całem Państwie do głosowania do Sejmu w dn. 8 września r. b. było 16.282.347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7.575.681 obywateli. Przeciętna frekwencja wyraża się przeto w 47 proc. (ściśle 46 51 proc.).

Dla porównania przypomnieć należy, że w wyborach w r. 1930 uprawnionych do głosowania było 15.791.278. Udział w głosowaniu wyraził się cyfrą 11.816.413, przeciętna frekwencja głosujących — 74,8 proc. w r. 1930 na listę nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców, czyli ogół wyborców pozytywnie ustosunkowanych do prac Rządu wzrósł o 2.282.956, czyli o 43,1 proc.

Poniżej podajemy szczegółowy wynik wyborów we wszystkich 104 okręgach oraz spis wybranych posłów.

Okręg Nr. 1 Warszawa — Marjan Kościałkowski, minister spraw wewn., Antoni Snopczyński.

Okręg Nr. 2 Warszawa — Urbański Franciszek, urzędnik 11 965 gł., Wiślicki Wacław, kupiec 12 046 gł.

Okręg Nr. 3 Warszawa — Hoppe Jan urzędnik 11.619 gł., Gardecki Zygmunt stolarz 12.034 gł.

Okręg Nr. 4 Warszawa — Stpiczyński Wojciech, dziennikarz 15 099 gł., Krukowski Roman, urzędnik 15.785 gł.

Okręg Nr. 5 Warszawa — Sławek Walery, prezes Rady Ministrów 29.319, Szczepański Włodzimierz, adwokat 15.118

Okręg Nr. 6 Warszawa — Jurkowski Eugenjusz, urzędnik 15499 gł., Wierzbicki Andrzej przemysł. 15.287 gł

Okręg Nr. 7 Warszawa — Sosiński Wojciech, instruk. ośw. 28.103 gł, Wanke Bronisław, urzędnik 22.507 gł.

Okręg Nr. 8 Pułtusk — Kielak Stan., rolnik 35 693 gł., Dąbrowski Stefan, rolnik 20774 gł.

Okręg Nr. 9 Mława — Pohorski Lenkiewicz Jan, rolnik 25243 gł, Olszewski Stefan, adwokat 23 288 gł.

Okręg Nr. 10 Sierpc — Chojnacki Bron, nauczyciel 29.047 gł., Chełmicki Bogdan, rolnik 28.155 gł.

Okręg Nr. 11 Włocławek — Szymański Wacław, rolnik 23 762 gł., Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz 24.812 gł.

Okręg Nr. 12 Płock — Hanebach Antoni, prac. samorz. 37.859 gł Kaczorowski Klemens, rolnik 26.391 gł.

Okręg Nr. 13 Łowicz — Dublasiewicz Kazimierz, urzędnik 17.925 gł., Pacholczyk Antoni, urzędnik 20.856 gł.

Okręg Nr. 14 Skierniewice — Morawski Tadeusz, rolnik 15.129 gł, Popelewski Tad, oficer 26.551 gł.

Okręg Nr. 15 Łódź — (1 m. Łodzi), Mincberg Lajb, przemysłowiec 17.155 gł.

Okręg Nr. 17 Łódź — (3 — m Łodzi), — Waszkiewicz Ludwik, urz. komun. 12.712 gł, Wymysłowski Michał, urz. komun. 11.776 gł.

Okręg Nr. 18 Łódź — Wyganowski Stefan, rolnik 25.424 gł., Gortat Wincenty, rolnik 25.412 gł.

Okręg Nr. 19 Koło — ks. Downar Stefan, proboszcz 42.491 gł., Gretkiewicz Wincenty, burmistrz 40.271 gł.

Okręg Nr. 20 Kalisz — dr Sławoj-Składkowski Feliks, generał 30,657 gł., Karśnicki Feliks, rolnik 23 340 gł.

Okręg Nr. 21 Sieradz — Bartczak Franciszek, rolnik 37 380 gł., Budzyński Wacław, działacz społ. 52 240 gł.

Okręg Nr. 22 Piotrków — Pomianowski Stan., rolnik 22.779 gł., Drozd-Gerymski Jan, dyr. gimnazjum 16.692 gł.

Okręg Nr. 23 Radomsko — Dratwa Dominik, prac. samorz. 41 952 gł., Nowicki Witold, rolnik 98.838 gł.

Okręg Nr. 24 Kielce — Car Stanisław. prawnik 42.102 gł., Chyb Henryk, rolnik 31.266 gł.

Okręg Nr. 25 Częstochowa — Paciorkowski Jerzy, min. op. społ. 26 145 gł., Kobyłecki Wacław, dyr. K. K. O. 18 546 gł.

Okręg Nr. 26 Zawiercie — Sowiński Zygmunt, inżyn. mech. 34 235 gł., Kozłowski Tomasz, rolnik 14.636.

Okręg Nr. 27. Sosnowiec. — Madejski Zbigniew 44.874, Kaczkowski Józef 41 349.

Okręg Nr. 28 Jędrzejów. — Gorczyca Wojciech 25.248, Sobczyk Piotr 20.019.

Okręg 29 Sandomierz. — Dr. Krawczyński Stanisław 21.884, Wójcik Jan 42 536

Okręg 30 Opatów. — Długosz Wacław 29.498, Zubrzycki Andrzej 19 764.

Okręg Nr. 31 Końskie. — Woynar Byczyński Stefan 33.928, Libiszewski Stefan rolnik 19 072.

Okręg 32 Radom. — Brzęk-Osiński M. T. 34 038, Kasprzykowski Edward, aptekarz, 29,692

Okręg Nr. 33 Lublin. — Chaczyński Wacław, rolnik, 10.269, Swidziński Bolesław, urzędnik, 19 900.

Okręg Nr 34 Puławy. — Pyz Juljan burmistrz, 13 967, Szczypa Władysław, prac samorz, 13 548.

Okręg 35 Zamość — Kondysar Ferdynand, rolnik, 21.655 Kroebl Adam, notarjusz, 28 841.

Okręg 36 Chełm — Kociuba Wincenty, rolnik, 30.774, Mostowski Janusz, rolnik, 32,137

Okręg Nr. 37 Biała Podlaska.—Swiatopełk-Mirski Kazimierz, ziemianin, 41701, Bakon Józef, profesor, 44.277.

Okręg Nr. 38 Łuków. — Miedziński Bogusław, podpułkownik, 56.618, Tatarczak Stefan, rolnik, 47.307.

Okręg 39 Siedlce — Duhnel Marjan lekarz, 11 467, Szumowski Piotr, urzędnik, 14 831.

Okręg 40 Białystok. — Danowski Paweł, rolnik, 37 411, Floyar-Rajchman Henryk, min. prz. i h., 61 607.

Okręg Nr. 31 Ostrów Mazowiecki. — Messing Henryk, rolnik, 49.464, Gromada Józef, rolnik, 32.135.

Okręg Nr. 42 Łomża, — Jabłoński Jerzy, prez. Izby Rz., 39 404, Kukliński Adam, lekarz, 55.504.

Okręg Nr. 43 Suwałki. — Koc Adam, wicem. skarbu, 67 408, Łazarski Michał, rolnik, 60 869

Okręg 44 Grodno. — Martynowski Wiktor, rolnik, 61.940, Bołądz Jerzy, rolnik, 87 528.

Okręg Nr. 45 Wilno. — Hermanowicz Stanisław, buchalter, 14 192, Rubinsztein Izaak, rabin, 10.444.

Okręg Nr 46 Wilno. — dr. Maleszewski Wiktor, prez, m. Wilna, 13 859, Pełczyńska Wanda, literatka, 12.360.

Okręg Nr. 47 Wilno. — Zeligowski Lucjan, rolnik, 38 761, Prystorowa Janina, rolniczka, 16.463.

Okręg Nr. 48 Głębokie. — Jozanis Alfons, rolnik, 50.989, Pimonow Borys, inż. arch. 27.298.

Okręg Nr. 49 Oszmiana — Myśliński Jan, rolnik, 21.976, Kamiński Władysław, rolnik, 44.147.

Okręg Nr. 50 Lida — Zadurski, burmistrz, 44.384, Dębicki Czesław, rolnik, 51.495.

51 — Nowogódek: Sarnecki Adolf 83,275, Hutten Czapski Emeryk 69,141.

52 — Baranowicze: Szymanowski Genadjusz 99,120, Szalewicz Tomasz — 106,107.

53 — Brześćn/Bugiem: Augustyniak Mieczysław 66,219, Olewiński Stanisław 56,477.

54 — Kobryń: Podoski Bogdan 127.744. Hołyński Walerjan 123,479.

55 — Pińsk: Freyman Jan, inż. leśnik 45,269, Kolbusz Jerzy rolnik 46,096.

56 — Łuck: Smoczkiewicz Dezydery prezes 92,700, Tymoszenko Sergjusz inżynier 88,678.

57 — Kowel: Suchorzewski Leon burmistrz 133,279, Pewny Piotr dziennikarz 118,619.

58 — Sarny: Wielhorski Władysław dyr. szkoły 92,106, ks. Wołkow Marcin prob. praw. 84,811.

59 — Równe: Hoffman Jakób — 108,041, Bury Nikita rolnik 98,289.

60 — Krzemieniec Dubno: Puławski Ignacy b. poseł 109,756, Skrypnyk Stefan b. poseł 101,023.

61 — Tarnopol: Widacki Stanisław prezyd. m. 73,841, Boluch Wasyl rolnik 59,051.

62 — Złoczów: Traczewski Stefan rolnik 102,559, Kuzmowicz Włodzimierz insp. szk. 95,701.

63 — Brzeżany: Schaetzel Tadeusz urz. MSZ. 82 266, dr. Bilak Stefan adwokat 72.198.

64 — Buczacz: Zyborski Witold rolnik 100 998, Peleński Zenobjusz dziennikarz 92,751.

65 — Czortków: Choiński - Dzieduszycki Jan rolnik 107,453, Baran Stefan adwokat 103,788.

66 — Stanisławów: dr Stroński Zdzisław prezydent m. 78,132, dr. Wolański Iwan adwokat 62,072.

67 — Kołomyja: Zawyłykut Iwan koncyp. adw. 61,223, Wasilewski Aleksander 39,167.

68 — Kałusz: Wełykanowicz Dymitr emeryt 47,743, Krzeczunowicz Kornel rolnik 43,276.

69 — Stryj: dr. Wojciechowski Bronisław przemysłowiec 96.377, dr. Trojan Kornel adwokat 94,549.

70 — Lwów (1 — m. Lwowa): Wagner Edwin emer. major 20,207, Sommerstein Emil adwokat 16,591.

71 — Lwów (2 — m. Lwowa): Byrka Władysław prez. Iz. P. H. 16,365, dr. Ostrowski Stanisław wiceprez. m. 20,375.

72 — Lwów: Wójtowicz Władysław nauczyciel 90,256, Mudryj Wasyl redaktor 75,676.

73 — Sokal: dr. Zaklika Walerjan rolnik 91,068, dr. Persecki Roman adwokat 61,149.

74 — Przemyśl: Sapieha Leon właściciel dóbr 72,121, Celewicz Włodzimierz redaktor 51,790.

75 — Drohobycz: inż. Kozicki Jerzy przemysłowiec 39,992, Witwicki Stefan adwokat 28,528.

76 — Sambor: Eckert Edward prof. gimn. 45,378, Terszakowec Hrynko rolnik 45,542.

77 — Sanok: Ostafin Józef inż. prof. 54,432, Morawski Józef rolnik — 40,981.

78 — Rzeszów: Szetela Tadeusz rolnik 43,287, Destych Jan burmistrz m. 37,283.

79 — Łańcut: Tarnowski Artur ziemianin 39,165, Inglot Wincenty rolnik 21,569.

80 — Kraków - miasto: Pochmarski Bolesław prof. gimn. 16,213, Jahoda-Żółtowski Rob. przemysłowiec 13,495.

81 — Kraków - miasto: Starzak Władysław urzędnik 20,779, Jasiński Aleksander rolnik 12,995.

82 — Kraków - powiat: Gdula Tadeusz burmistrz 62,106, Kuczyński Kazimierz dyr. szkoły 47,198.

83 — Bochnia: Goetz Antoni przemysłowiec 27,120, Krupa Władysław lekarz 13,900.

84 — Tarnów: ks. Lubelski Józef prałat 36,503, Bogusz Edward rolnik 38,880.

85 — Jasło. Duch Kazimierz 43 499 Jedynak Jan, urzędnik, 28.484.

86 — Nowy Sącz. Bodziony Jakób, kier. szkoły, 40.595, Łobodziński Jan 15 837.

87 — Wadowice. Walewski Jan, dziennikarz, 43.187, Hyla Wincenty, rolnik, 31.330.

88 — Katowice. Nowak Ignacy, lekarz, 41 413, Przyklink Ignacy, dozorca kopal. 39.286.

89 — Katowice. Ligon Stanisław, dyr. Pols. Radja, 54 461, Kopeć Tadeusz, dziennikarz, 42.663

90— Swiętochłowice. Wasik Edmund urzędnik, 62.019, Pietrzak Jan, prez. zw. met., 53.468.

91 — Rybnik. Piechoczek Ludwik, kupiec, 65.365, Koj Jan, burmistrz, 61.089

92 — Bielsko Sląskie. Zakrocki Ludwik, notarjusz, 34 692, Płonka Józef, rolnik, 35,960.

93 — Poznań miasto. Głowacki Józef, buchalter, 15 941, Sikorski Brunon 11.445.

94 — Poznań miasto. Surzyński Leon, lekarz, 14.850, Mróz Stanisław, naucz. gimn., 12.178.

95 — Poznań. Kozubski Teodor, rolnik, 25.501, Lubieński Bogusław, rolnik, 23.456.

96 — Leszno. Wróblewski Czesław rolnik, 21.026, Donimirski Jerzy, rolnik, 19.235.

97 — Ostrów Wlk. Gładysz Marjan, rolnik 19 203 gł, Krzywosiński Włodzimierz, rolnik 19.356 gł.

98 — Gniezno. Zankteler Michał, rolnik 15 515 gł., Szymański Franciszek 15.008 gł.

99 — Inowrocław. Michalski Antoni, rolnik 16.168 gł., Sulczewski Michał, rolnik 13.738 gł.

100 — Bydgoszcz. Siuda Zygmunt, adwokat 37.619 gł., Dudziński Juljan, rolnik 30.322 gł.

101 — Toruń Sląski Jan, rolnik 22.538 gł, Matusiak Stefan, kolejarz 15 293 gł.

102 — Grudziądz. Michałowski Stanisław, prezydent m. 22.153 gł., Marchlewski Tadeusz, kupiec 13 983 gł.

103 — Chojnice. Stamm Roman, kupiec 31 212 gł., Gauza Czesław, notarjusz 29.165 gł.

104 — Gdynia. Kamiński Józef, dyr. K. K. O. 18.824 gł., Firnella Bolesław, rolnik 28.416 gł.

Nowy Sejm, który powinien mieć 208 posłów, przedstawiać się będzie pod względem zawodów różnorako i dość równomiernie, nie dając decydującej przewagi żadnej warstwie społecznej.

Najlicznej reprezentowane będą sfery rolnicze — stosownie zresztą do opo

zycji liczebnej rolnictwa w ogólnym bilansie ludności kraju, wybrano mianowicie 64 rolników średnich oraz 3 wielkich ziemian.

Drugą z kolei pod względem liczebności grupą będą pracownicy umysłowi różnych dykasteryj państwowych, samorządowych i prywatnych. — mianowicie 24 urzędników.

Do tej grupy zaliczyć także można 13 prezydentów miast, którzy sprawują czynności urzędnicze.

14 prawników będzie cennym nabytkiem dla prac ustawodawczych.

Świat pedagogiczny reprezentowany jest przez 13 nauczycieli.

Duchowieństwo wszystkich wyznań liczyć będzie w nowym Sejmie 2 księży katolickich, jednego prawosławnego i jednego rabina.

Stosunkowo licznie weszli do Sejmu ludzie pióra, naliczyliśmy bowiem 9 dziennikarzy.

Medycyna i farmacja zadowolić się musi 7 lekarzami i 1 aptekarzem.

Pozatem w skład Sejmu wchodzi 4 oficerów, 47 działaczy społecznych, 6 inżynierów, 6 przemysłowców i 4 kupców i t. d.

Polska wysyła najwięcej żydów do Palestyny.

JEROZOLIMA. W ciągu półrocza b. r. do Palestyny przybyło 30.474 przychodźców żydowskich.

Największe liczby przychodźców, za notowano: z Polski (14,557 osób), z Niemiec (2,395), z Rumunji (1,992), z Grecji 1,081), z Litwy (973), z Czechosłowacji (539) i t. d.

Sukces Rumuna na polskim szybowcu.

WARSZAWA. Jerzy Bars, rumuński lotnik szybowcowy, odbywający przeszkolenie w Bezmiechowej ustanowił nowy rumuński rekord długotrwałości lotu na szybowcu P. Bars odbył na szybowcu „Komar" lot żaglowy, który trwał 6 godzin i 5 minut. Zaznaczyć należy, że jest to już nie pierwszy wypadek poprawienia przez cudzoziemca, wyszkolonego w Polsce, re kordu swego kraju na polskim szybowcu.

Demonstracyjne powitanie nowego biskupa w Berlinie.

BERLIN. W pałacu sportowym odbyło się przy udziale 20 tys. wiernych uroczyste powitanie nowego biskupa diecezji berlińskiej przez ludność katolicką stolicy Rzeszy. Obchód stał pod znakiem hołdu wierności katolików Berlina dla Kościoła, co znalazło swój wyraz w owacjach, urządzonych biskupowi Prey singowi oraz nucjuszowi msgr. Orsenigo.

Biskup Preysing w dłuższem przemówieniu zobrazował zwycięski pochód Kościoła katolickiego w przeszłości i teraźniejszości.

Imperjum rzymskie — mówił on — posługiwało się wszystkiemi możliwemi środkami przemocy, całą swą wiedzą i kulturą zwalczało nową naukę, a wkońcu przecież musiało pójść za 12 apostołami.

100,000 rezerwistów czeskich bez pracy.

PRAGA. W dniu 15 b. m. ukończy służbę wojskową w Czechosłowacji 100 tysięcy młodych ludzi, z których większość nie znajdzie żadnej pracy. Wpłynie to w znacznej mierze na wzrost bezrobocia w Czechosłowacji.

Ofensywa włoska u bram Abisynji.

Pokojowe propozycje Negusa. — Ruchy wojsk włoskich w Erytrei.

ADDIS ABEBA. W różnych punktach na granicy Erytrei stwierdzono poważne ruchy wojsk włoskich, pozwalające przewidywać rychłą ofensywę na terytorjum abisyńskie.

ADDIS ABEBA. Rada koronna dała w poniedziałek przedstawicielowi abisyńskiemu w Genewie nowe dyspozycje.

W instrukcjach tych zaznaczono, że cesarz jest gotów zrobić ustępstwa Lidze Narodów, w tej formie, że dalsi zagraniczni doradcy zostaną przyjęci do rządu abisyńskiego.

Mandat jednakże, w jakiejkolwiek formie który mógłby naruszać suweren ności i niepodległości Abisynji, zostaje odrzucony.

Włochom zrobi cesarz ustępstwa na granicy Ogaden. Ponadto cesarz zezwoli Włochom na budowę gościńca od granic Erytrei do Gondar, oddalonego o około 250 km. od Erytrei.

ADDIS ABEBA. Potwierdza się wiadomość, że Włosi przeprowadzają wielkie przegrupowanie wojsk nad granicą Erytrei. I tak wojskom z Asmara rozkazano przenieść się na terytorjum Akkele Guzai, do Barakil i do Adi Quala. Także w innych punktach granicy mnożą się ruchy wojsk, którym przypisuje się agresywny charakter. W Abisynji panuje w związku z tem wielki niepokój.

RZYM. Bank włoski podwyższył stopę dyskontową i lombardową, podwyższoną 12 sierpnia 1935 r. i 1 procent na 4,5 procent, ponownie o pół procent t. j. procent.

RZYM. Decyzja rządu włoskiego w sprawie odwołania swych przedstawicieli konsularnych w Abisynji uważana jest za krok bardzo poważny, zapowiadający bliskie rozpoczęcie kroków wojennych.

Cesarz Abisynji zakazał surowo wszelkich demonstracyj w chwili opuszczania przez konsulów włoskich terenu Abisynji.

PARYŻ. Abisyński minister spraw wewnętrznych zawiesił trzy gazety abisyńskie za nieprzyjazną orjentację wobec Włoch. Redaktorów i dyrektorów i dyrektorów tych pism aresztowano. Dyrektorem jednego z nich był dawny gubernator prowincji Harrar, kiedy się rozegrały wypadki pod Ual Ual.

Otwarcie XVI Zgromadzenia Ligi Narodów.

Ponowny wybór Polski do Rady Ligi zapewniony.

GENEWA. Pod znakiem groźby wojny włosko-abisyńskiej i jej nieobliczalnych konsekwencyj międzynarodowych rozpoczęły się w Genewie w poniedziałek rano obrady 16 Zgromadzenia Ligi Narodów. Na oficjalnym porządku dziennym zgromadzenia nie figuruje żadna kwestja, która w obecnej atmosferze wysokiego napięcia politycz nego mogłaby wywołać większe zainteresowanie.

Przedmiotem obrad i dyskusyj będzie sprawa emigrantów rosyjskich oraz dwa punkty, których zapisanie zakrawa na ironję: międzynarodowa współpraca gospodarcza i prace drzemiącej od trzech lat komisji europejskiej.

Jednym punktem porządku dziennego, obchodzącym bezpośrednio Polskę, jest sprawa naszej reelekcji do Rady Ligi Narodów. Ponowny wybór Polski uważać można za zagwarantowany. Każdy dziś widzi trudności, jakie musiałoby wywołać odebranie Polsce należnego jej miejsca w Radzie.

Na miejsce zajmowane dotychczas w Radzie przez ministra Benesza wejdzie minister Titulescu, zaś na miejsce delegata Meksyku, delegat Kolumbji.

Dramatyczny problem abisyński cią ży nad pracami tegorocznego zgromadzenia.

Inauguracyjne posiedzenie Zgromadzenia otworzył w wypełnionej po brze gi sali genewskiej Rady generalnej ustępujący prezydent delegat Argentyny Ruiz Guinazu.

Dokonano wyboru nowego prezydenta zgromadzenia, przyczem min. Benesz otrzymał 45 głosów na 53 głosujących.

Prześladowania Polaków w Czechosłowacji.

MOR OSTRAWA. — Starosta cieszyński J. Gella wyjechał wczoraj do Pragi po nowe instrukcje. Wyjazd jego pozostaje w związku z wysłaniem na tereny Śląska n-Olzą karnej ekspedycji wojskowej.

W związku ze zlikwidowaniem całej prasy polskiej na Śląsku czeskim, społeczeństwo polskie wznowiło wydawanie tygodnika „Prawo Ludu", na co istniało niewykorzystane w swoim czasie zezwolenie. Pierwszy numer pisma pojawił się w czwartek i uległ natychmiast konfiskacie. Dziś policja zawiesiła i to czasopismo na czas nieograniczony.

MOR. OSTRAWA. — Wszystkie szkoły czeskie na terenie Śląska n-Olzą oddano pod ochronę żandarmerji. Posterunki żandarmerji w budynkach szkolnych utrzymywane są przez całą dobę W dniu dzisiejszym patrole żandarmerj przeprowadzały we wszystkich pociągach na terenie Śląska nad Olzą sprawdzanie dokumentów wszystkich pasażerów.

GENEWA. — Cała wczorajsza i dzisiejsza prasa genewska podaje obszerne depesze o zajściach antypolskich na Śląsku czeskim, podkreślając wrogie ustosunkowanie się władz czeskich do mniejszości narodowej polskiej.

Wiadomości o zastosowaniu przez władze czeskie środków wyjątkowych na Morawach i nad Olzą podane przez prasę genewską na czołowem miejscu, wywołały duże wrażenie w kołach międzynarodowych, licznie zebranych z okazji zgromadzenia Ligi Narodów.

Rywal Roosevelta -- Long postrzelony.

Zamachowca zabili strażnicy w kuluarach parlamentu.

NOWY JORK. — Słynny gubernator stanu Luisiana, zagorzały wróg Roosevelta, wymieniany często jako przyszły dyktator Ameryki, Long, padł ofiarą zamachu rewolwerowego.

W chwili, gdy Long znajdował się w kuluarach gmachu parlamentu jakiś nieznany osobnik strzelił z rewolweru, raniąc gubernatora ciężko w brzuch. Po oddaniu strzału napastnik rzucił się do ucieczki.

Dwaj ludzie z prywatnej straży przy bocznej Longa obsypali zamachowca strzałami rewolwerowemi, zabijając go na miejscu. Po przewiezieniu Longa do szpitala lekarze przystąpili natychmiast do operacji. Stan zdrowia Longa jest niebezpieczny i wątpliwe jest, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Sprawca zamachu na Longa pochodzi z Baton Rouge, stan Luiziana, jest z zawodu lekarzem, specjalistą chorób krtani i nazywa się A. C. Weiss.

Zamach został popełniony w korytarzu między salami posiedzeń senatu i izby reprezentantów stanu Luiziana, mieszczących się w drapaczu chmur o 33 piętrach.

Ponad stu zwolenników Longa zgłosiło się w szpitalu z propozycją oddania krwi koniecznej do transfuzji.

Tragedja małżeńska Polaka-emigranta

Zdradzony przez żonę Francuzkę w uniesieniu zabił rywala Ukraińca.

PARYŻ Wielką sensację wywołał w Paryżu wypadek, który miał miejsce z robotnikiem polskim Józefem Putem.

Robotnik Put zameldował w komisarjacie policji, że żona jego z pochodzenia Francuzka, zdradza go i zmusza do nierządu dwie jego małoletnie córki. Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że prowadzenie się małżonki Puta, może budzić wiele zastrzeżeń. Natomiast jeśli chodzi o deprawowanie córek, nie odpowiada to rzeczywistości.

Wobec tego policja poradziła Putowi, aby rozszedł się żoną.

Po jednej ze swych ostatnich wizyt w komisarjacie Put poszedł do baru, gdzie spotkał się z przyjaciółmi, których zaangażował jako świadków złego prowadzenia się żony i wraz z nimi udał się do mieszkania.

Gdy przyszli do domu zastali jedne go z rywali Puta, niejakiego Aleksandra Apanasiuka. Ukraińca z Małopolski Wschodniej. Put i dwaj świadkowie zażądali od Apanasiuka aby opuścił mieszkanie.

Atletycznej budowy Apanasiuk wszczął bójkę, podczas której został uderzony w głowę tępem narzędziem. Nieprzytomnego Apanasiuka zbito wspólnie i wyrzucono na ulicę. Apanasiuk zmarł.

Mściwego męża i jego kompanów aresztowano.

Zjazd b. kombatantów w Rzymie.

RZYM. 6,000 kombatantów zebrało się wczoraj w Kolizeum na miejscu męczeństwa pierwszych chrześcijan. Byli kombatanci francuscy, niemieccy, austrjaccy, belgijscy, włoscy i portugalscy w liczbie ponad 20,000 wzięli udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy poległych podczas wojny światowej Następnie b. kombatanci zgromadzili się na placu Weneckim, gdzie z balkonu przemówił Mussolini, oświadczając:

„Mam nadzieję, że zachowacie dobrą pamięć o dniach, spędzonych wśród narodu włoskiego, który kocha pokój, o ile towarzyszy mu sprawiedliwość".

Delegacja kongresu b. kombatantów katolickich ofiarowała królowi i Mussoliniemu złote krucyfiksy.

Amerykanki oblały atramentem dyplomatę włoskiego.

NOWY JORK Najnowszym przykładem wykraczania przeciw cudzoziemcom ze strony Amerykanów jest według doniesienia „New York Times" napad dwu Amerykanek na wicekonsula włoskiego ks. Colonnę w sobotę.

Amerykanki te przyszły do niego pod pozorem uzyskania jakichś informacyj, a w rzeczywistości z polecenia Ligi komunistycznej do zwalczania wojny i faszyzmu i oblały go atramentem.

Kobiety te twierdzą, że nie rzucały kałamarza, lecz że podczas kłótni z powodu polityki włoskiej wobec Abisynji kałamarz się przewrócił. Przed sądem oświadczono, że jedna z aresztowanych jest siostrzenicą biskupa metodystów i ona to chciała rzucić wicekonsulowi włoskiemu kałamarzem w twarz.

Olbrzymie manewry lądowe i morskie w Anglji.

LONDYN. W Hampshire czynione są obecnie intensywne przygotowania do wielkich manewrów, które rozpocząć się mają za kilka dni. W manewrach tych weźmie udział 50.000 ludzi, około trzech tysięcy czołgów i 80 bateryj artylerji.

Wielkie manewry morskie rozpoczną się 17 bm. W Portland i w zatoce Weymouth skoncentrowano przeszło 60 jednostek morskich. Według „Daily Telegraph" okręty te zaopatrzone będą na okres zgórą dwóch miesięcy.

Walący się dom zabił lokatora.

LWÓW. W Żurawnikach koło Lwowa wydarzyła się tragiczna katastrofa budowlana.

W jednym z tamtejszych domów zawaliła się ściana, przygniatając 33-letniego Stanisława Zawadzkiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną zawalenia się domu była jego starość i brak konserwacji.

Lord Eden robi poważną konkurencję Księciu Walji.

Reprezentant dyplomacji angielskiej lord Eden jest w Ameryce tak popularny, że czyni poważną konkurencję księciu Walji jako dyktator mody.

W najelegantszych magazynach konfekcji męskiej w Nowym Jorku można obecnie zaobserwować na wystawach garnitury z napisem: „Moda Anthony Edena! Tak ubiera się Eden na przyjęcia dyplomatyczne!" Ubrania te są sporządzone z czarnego jedwabiu, albo też z czarnych materjałów w białe prążki. Płaszcze, szyte na wzór okryć lorda Edena, są dwurzędne i posiadają luźny fason.

Jeden z twórców mody amerykańskiej w Nowym Jorku oświadczył, że w swoich kreacjach wzoruje się na sposobie ubierania się Edena, ponieważ jest to osobistość, budząca obecnie największy podziw w Ameryce, a jego podobizna i nazwisko zajmują najwięcej miejsca na szpaltach prasy politycznej całego świata.

Skąd wziąć diament w wodzie?

Na ulicy 27 w Filadelfji wydarzył się napad rabunkowy na sklep jubilerski. Zrabowano kosztowności za 60.000 dolarów.—Bandyta skoczył do auta, które ruszyło pełnym gazem. Kule wysłane za autem odbiły się o ściany stalowe wozu i specjalnie spreparowane szyby, niewrażliwe na strzały.

Auto ścigano. Meldunek policyjny uruchomił kilka specjalnych szybkich samochodów, które dogoniły auto bandytów na 100 km. za Filadelfją. Auto bandyty chciało wyminąć tamten wóz, przy tym manewrze kierowca zbyt silnie skręcił, a ponieważ działo się to na moście, wóz przebił barjerę i znalazł się we falach rzeki.

Następnego dnia wydobyto auto razem ze zwłokami. Bandyta trzymał w ręku klucz francuski. Próbował rozbić szybę, ażeby się wydobyć z auta napróżno. Szyba wytrzymała wszystkie uderzenia. Jedna tylko była dla niego możliwość ratunku—gdyby był przeciął szybę diamentem. Ale skąd miał wziąć diament pod wodą, głobokości 2 m.? A przecież pod siedzeniem znajdowały się kosztowności zrabowane za 60.000 dolarów. O tem bandyta nie myślał.



Niepoczytalne wybryki bojówkarzy endeckich.

Na całym terenie Rzeczypospolitej wybory odbyły się spokojnie z wyjątkiem paru miejscowości w województwie warszawskiem i poznańskiem, gdzie doszło do poważniejszych ekscesów, wywołanych przez młodych stronnictwa narodowego i wywrotowców.

Na teren, który obejmuje komisja obwodowa w Kołowiesach, pow. skierniewickiego, przybyło z Warszawy 6 ludzi, którzy zebrali kilkunastu miejscowych ludzi i razem dokonano napadu na lokal komisji, niszcząc przytem połączenie telefoniczne Mszczonów — Rawa.

Ponieważ grupa napastników, składająca się z 30 osób, była uzbrojona, przeto policja natychmiast przystąpiła do aresztowania prowodyrów. Kiedy jeden z zatrzymanych zaczął uciekać i na wezwanie nie zatrzymał się, posterunkowy użył broni palnej. Ranny, którym okazał się niejaki Mrówczyński, zmarł w drodze do szpitala.

Aresztowano 15 ludzi, uszkodzenia telefoniczne naprawiono.

—

W Skierniewicach policja rozproszyła grupę około 60 młodych stronnictwa narodowego, którzy usiłowali zdemolować lokal komisji obwodowej. Aresztowano 20 spośród nich.

—

W Wiktorówku, pow. wyrzyskiego, w woj. poznańskiem, uzbrojona bojówka stronnictwa narodowego napadła na lokal wyborczy. Po wyłamaniu drzwi napastnicy zniszczyli akta wyborcze i zdemolowali lokal. Policja przyjęta została strzałami. Ranne dwie osoby. Aresztowano 14 osób.

—

W Dzwierznie i Ferdynandówie tegoż powiatu kilkunastu zwolenników str. narodowego wtargnęła do lokalu wyborczego i zniszczyła urnę oraz akta wyborcze.

—

Również w Luchowie w powiecie wyrzyskim inna grupa tegoż stronnictwa napadła popołudniu na lokal wyborczy. Lokal zdemolowano. Akta wyborcze zniszczono. Dwuch strażników lokalu wyborczego rannych.

—

Podczas przeprowadzania osób aresztowanych w Wiktorówku konwój został napadnięty przez uzbrojonych napastników, członków bojówki str. narodowego. W wyniku strzałów dwie osoby zostały ciężko ranne, a następnie zmarły w szpitalu.

—

Pozatem w Srodzie w jednym lokalu rozbito flaszkę z płynem cuchnącym, a w Bydgoszczy rzucono dwie petardy. W kilkunastu miejscowościach udaremniono próby manifestacyj i rozwieszania transparentów.

Przed lokalem obwodowej komisji wyborczej, mieszczącej się w gmachu szkolnym w Brzeźnicy, pow. koneckiego, woj kieleckiego, niewykryty sprawca rzucił ładunek wybuchowy, który eksplodował, powodując zniszczenie szyb w oknie.

Wypadku z ludźmi nie było.

—

Również w Częstochowie, jak już donosiliśmy, bojówkarze endeccy usiłowali zakłócić spokojny przebieg wyborów, czemu jednak przeszkodziła policja, tłumiąc w zarodku wszelkie próby wywołania niepokojów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 11 września. Piotra i Jacka.
Wschód słońca o g. 5,13. Zachód o g. 18,07

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Pielgrzymki do Częstochowy. W dniu wczorajszym przybyły do Częstochowy pociągami następujące pielgrzymki: z Wolborza w liczbie 1,200 osób, z Rokicin — 600, z Grzybowa — 850, ze Spytkowic — 47, z Nowego Targu — 700, z Brzezin — 800, z Podczerwowego 660, z Zakopanego 1,100, z Tymbarku 690 i z Grodziska Mazowieckiego — 107.

Owocarnie będą zamykane o 9 wieczorem. Władze administracyjne wydadzą niebawem zarządzenie w sprawie zimowej pory handlu.

Począwszy od dnia 1 października zmieniona zostanie pora zamykania sklepów handlujących owocami, słodyczami i napojami chłodzącemi.

Sprzedaż tych artykułów będzie się mogła odbywać od dnia 1 października tylko do godz. 21-ej a nie jak dotąd do godz. 23. Starostwa ściśle kontrolować będą porę zamykania sklepów tej kategorji.

Nowa szata III Alei. Miłej dla oka szaty estetycznej III Alei, pięknie przyozdobionej ładnie rozwijającemi się drzewkami topolowemi i kwietnikami, w najbliższej przyszłości dopełnią nowe chodniki betonowe. Zarząd Miejski przystąpił już do ich układania. Pozatem w całej III Alei będą ułożone krawężniki rabatkowe.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub tygodniu 7 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, płonicę — 2, błonicę — 1, różę — 1, gruźlicę — 1, oraz 1 obserwację duru brzusznego.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 25 chrześcijan: 5 chłopców, 9 dziewczyn, 1 mężczyzna i 10 kobiet, oraz 6 żydów: 1 dziewczyna, 4 mężczyzn i 1 kobieta.

Liczne aresztowania w dniu wyborów. W ubiegłą niedzielę władze bezpieczeństwa publicznego dokonały licznych aresztowań na terenie miasta i powiatu. Ogółem zatrzymanych zostało około 100 członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego.

Kilkunastu zatrzymanych miało przy sobie niebezpieczne dla życia ludzkiego narzędzia. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy. Jak się dowiadujemy, władze, dokonywując aresztowań, miały na celu sparaliżowanie zamierzonych wystąpień, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

O dalszych losach zatrzymanych zadecydują władze sądowo śledcze.

Konkurs gry w bridża. W niedzielę 15 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Klub Lingwistyczny urządza konkurs gry w bridża. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarjat Klubu Aleja 29 tel. 14-95 codziennie o godz. 18 do czwartku 12 bm. włącznie.

Zarząd Klubu przeznaczył dla zwycięskich par szereg cennych nagród. Wpisowe wynosi zł. 3.— od osoby. Pożądane są zapisy na konkurs parami.

Zawody lawn-tennisowe o mistrzostwo m. Częstochowy. W dniach 14, 15 i 16 b m. na kortach KOS. Victoria odbędą się zawody lawn tennisowe o mistrzostwo miasta Częstochowy.

Zapisy przyjmuje sekretarjat klubu III Aleja 55 (II piętro) w godz. od 18 do 19, oraz gospodarz kortów p. Ostrowski.

Za gorszące zachowanie się w sądzie. W ubiegłą sobotę sąd grodzki rozpoznawał sprawę 28-letniego Zygmunta Sobolewskiego z zawodu muzyka, oskarżonego o to, że przywłaszczył sobie walizkę z garderobą damską, ogólnej wartości 30 zł. na szkodę Władysławy Okolińskiej.

Sobolewski znajduje się pod zarzutem, że odprowadzając krytycznego dnia Okolińską do pociągu, doprowadził ją do drzwiczek wagonu na dworcu kolejowym w Rudnikach i zamiast podać walizkę znajdującej się w pociągu znajomej, wyczekał chwili, gdy pociąg ruszył i walizkę pozostawił sobie na pamiątkę.

Sprawa została odroczona celem dodatkowego powołania nowych świadków. lecz oskarżony „zarobił sobie" ogółem 8 dni aresztu celkowego za nieodpowiednie zachowanie się w sądzie.

Z początku zamiast składnie odpowiedzieć na pytania sądu, zaczął on lekceważąco mruczeć coś pod nosem, za co dostał pierwszą dwudniowego aresztu celkowego, następnie coś dogadywać sądowi, czem ściągnął na siebie nowe 3 dni aresztu, a gdy się to jeszcze raz powtórzyło — jeszcze 3 dni aresztu. Ta decyzja sędziego niezwłocznię weszła w wykonanie i oskarżony został odprowadzony do aresztu śledczego.

Dalsze rozgrywki w Turnieju gier sportowych „Słowa Częstochowskiego".

W ub. sobotę odbyły się dalsze rozgrywki w Turnieju gier sportowych redakcji „Słowa Częstochowskiego. Zawody te odbyły się przy większem niż dotychczas zainteresowaniu zwolenników, sportu i dały następujące wyniki:

Siatkówka pań: IV S.M.P.—Victoria 2:0 dla IV S.M.P.

Siatkówka panów: Makkabi—Brygada 2:0 dla Makkabi.

Koszykówka panów: Victoria—Straż Ogniowa 24:14 dla Victorji i Brygada Makkabi 19:11 dla Brygady.

W dotychczasowym układzie sił zaszły większe zmiany. Podczas, gdy w latach poprzednich, zwłaszcza w ub. roku przewagę nad powstałemi zespołami miała bezapelacyjnie Brygada, w bież. roku daje się zauważyć wybitna przewaga Victorji, która znajduje się obecnie w doskonałej formie. Uwidacznia się to głównie w rozgrywkach zespołów męzkich.

Terminy dalszych rozgrywek podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Krwawa bójka na ul. Kordeckiego.

Wczoraj o godz. 14.15, na skrzyżowaniu ulicy Kordeckiego i św. Barbary, pomiędzy rodziną Szymańskich, zamieszkałych przy ul. Siemiradzkiego 15, z jednej strony, a rodziną Madejskich, zam. przy ul. Kordeckiego 41 i Wigantów (ul. Kazimierza 12) z drugiej strony, wynikła bójka na tle zatargów osobistych.

Bójka przybrała w krótce charakter prawdziwej baialji. Przeciwnicy posługiwali się nożami, kijami i t. p. narzędziami.

W wyniku krwawej rozprawy jeden z jej uczestników Edward Szymański odniósł kilka ran ciętych, zadanych nożem, pozostali zaś odnieśli lżejsze rany.

Rannego Szymańskiego przewieziono na kurację do szpitala Najśw. Marji Panny.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2-gim dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10.000 na n ry: 7833 125099 13888 177081.

Zł. 5 000 na n ry: 45093 71749 81254 87187 101182 129470 170496 179620

Zł. 2.000 na n-ry: 9089 27981 54838 59497 86879 89065 95478 109127 120884 139374 147078 153079 166080 177193 184325.

Zł. 1.000 na n-ry: 13089 13165 13599 17680 19170 25017 27269 28778 34056 34905 40930 46371 47455 53349 56892 57462 57648 64958 66310 69632 72407 73261 79984 94759 98886 101205 105585 106468 128611 129662 134040 140387 141892 145673 151486 152023 153486 154416 156539 161306 161666 162782 163 252 171016 174229 182108.

II.

Zł. 10 000 na n-ry: 148256 184610

Zł. 5 000 na n-ry: 87770 128036 179801

Zł. 2.000 na n-ry. 3990 16492 33520 39784 54920 61979 70945 77824 90043 96652 98441 115300 121533 136877 145719.

Zł. 1 000 na n-ry: 5697 7172 9026 15951 23252 23604 29553 30232 30258 30542 34347 37763 37550 40741 41061 42056 42650 48691 55957 60756 60867 61218 62643 66071 67283 80140 86818 92234 96663 103459 113560 115690 128218 128858 130327 133077 144902 146712 160735.

Zniżki kolejowe do Gdyni. Pan minister komunikacji zdecydował przyznanie członkom LMK. następujących ulg i zniżek kolejowych, celem umożliwienia jaknajwiększej liczbie osób wzięcia udziału w uroczystościach powitania statku Piłsudski w dniach 12—16 b. m. w Gdyni.

Przejazd do Gdyni odbywać mogą członkowie LMK. na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa, które nabyć można w tut. Obwodzie Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Aleja 42) po cenie 1 zł., opłacając za przejazd 66 proc. normalnej ceny biletu w dowolnej klasie i pociągu. (Osobowe i pośpieszne) na odległość nie bliższą niż 100 klm. od Gdyni. Powrót bezpłatny.

Do nabycia biletu ulgowego na przejazd, obok karty uczestnictwa, wymagana będzie legitymacja członkowska LMK. na rok 1935 z datą wystawienia najpóźniej 1 września br.

Zniżka kolejowa ważna od 11 września do 15 września, z tem, że podróż musi być ukończona do godz. 24 dnia 16 września.

Program uroczystości w Gdyni przewiduje: 12 września przybycie i powitanie statku do Gdyni m s Piłsudski, 14 września uroczystości w Gdyni z udziałem przedstawicieli Rządu, 15 września uroczyste pożegnanie i wyjazd m s Piłsudski w pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych.

Na miejscu w Gdyni podany będzie do wiadomości szczegółowy program uroczystości—m. in. wyjazd na statkach, motorówkach, holownikach itp. w morze, celem powitania i pożegnania okrętu dla osób życzących i za oddzielną opłatą.

Karty uczestnictwa wydaje tut. Ob. Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Aleja 42) od godz. 10—15 i od godz. 17—20.

Ze Związku Pań Domu. W nadchodzącą środę o godz. 17 odbędzie się w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) pokaz kompotów pod pechem i w Weck'ach, który przeprowadzi p. Kotlińska.

Sekretarjat Związku przyjmuje zapisy na kurs języka angielskiego dla początkujących i zaawansowanych, na komplet wyższej konwersacji francuskiej i kurs języka francuskiego dla początkujących (pań i panów). Zapisy ul. Kilińskiego 13 w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 17—18.

Oszustwa pokątnego „machera". W marcu r. b. Wolf Rajch (ul. Nadrzeczna 8) dał Koplowi Ponerowi, zam. w Działoszynie, 500 zł. na wydatki, połączone z uzyskaniem paszportu zagranicznego dla swej ciotki. Poner żadnych czynności w tym kierunku nie przedsięwziął, a otrzymaną gotówkę przywłaszczył sobie, wobec czego p. R. złożył nań skargę w policji.

Kradzież. W mieszkaniu Władysława Szymańskiego (ul. Kordeckiego Nr. 12) bawiła wczoraj niejaka Anna Trzcińska (adres nieznany). Korzystając z nieuwagi właściciela mieszkania Trzcińska skradła mu z kieszeni spodni 25 zł., jak wynika z zameldowania, złożonego przez poszkodowanego w policji.

Ujęcie złodziejki. W dniu 4 b. m. na szkodę Konstancji Brendzel zam. przy ul. Złotej 168, skradziono z pastwiska gęś wartości 5. zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonała Józefa Hinke (ul. Głowackiego 5) od której skradzioną gęś odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Uroczyste powitanie 7 Dywizji Piechoty.

Utrwala się nader miła i bardzo serdeczna tradycja, świadcząca o głęboko zadzierzgniętych węzłach miłości pomiędzy społeczeństwem częstochowskiem a armją. Podobnie jak roku ubiegłego, kiedy to powrót załogi wojskowej stacjonującej w naszem mieście był uroczystością radosną, tak i w roku bieżącym witać będziemy z entuzjazmem powracającą z manewrów 7 dyw. piechoty.

Wczoraj wieczorem w sali Magistratu Nr. 8 odbyło się zebranie miejskiego Komitetu organizacyjnego powitania garnizonu częstochowskiego, powracającego z manewrów.

Obok p. starosty przy stole prezydjalnym zasiedli przewodnicząca Związku Gospodyń Wiejskich p. Bielobradkowa z Kamienicy Polskiej i dyr. Zbierski.

P. Starosta Rogowski, zagajając zebranie, podkreślił że Zarząd i Komenda Pow. Związku Strzeleckiego ujęła w swe ręce inicjatywę urządzenia manifestacyjnego powitania powracającej z manewrów 7 dywizji z nowym dowódcą gen. Gąsiorowskim na czele.

Nie ulega wątpliwości, że całe miejscowe społeczdństwo weźmie liczny udział w powitaniu dzielnych żołnierzy, powracających po trudach obozowych do swych garnizonów, gdyż tego rodzaju powitania są manifestacją ścisłych związków szacunku i miłości, łączących ludność cywilną z armją, gwarantującą jej możność spokojnej pracy.

Powitanie wojsk 7 Dywizji piechoty odbędzie się w nadchodzący czwartek o godz. 4 ej po poł. na placu im. Bronisława Pierackiego. Program tej pięknej i podniosłej uroczystości daje się streścić w kilku zdaniach.

W imieniu ludności miasta do powracających wojsk przemówi prezydent miasta Mackiewicz. Miłym epizodem powitania będzie wręczanie dowódcom i żołnierzom kwiatów. Miasto w dniu tym przystroi się flagami narodowemi Prezydent miasta wyda odezwę do ludności, zawierającą apel do dekorowania domów.

Po krótkiej dyskusji powołano do życia sekcję kwiatową w osobach dyr. Wysockiego i inż. Szuflety, oraz sekcję porządkową w osobach prezesa Powiatowego Zarządu Strzeleckiego kpt. Greca, Pow. Komendanta Policji Ciesielskiego i komendanta Straży Ogniowej J. Serednickiego.

Długotrwały proces miasta ze Skarbem Państwa.

Gmina miejska Częstochowy od szeregu lat prowadzi spór ze Skarbem Państwa o tytuł własności szeregu parcel przy ulicach N. Panny Marji i św. Barbary.

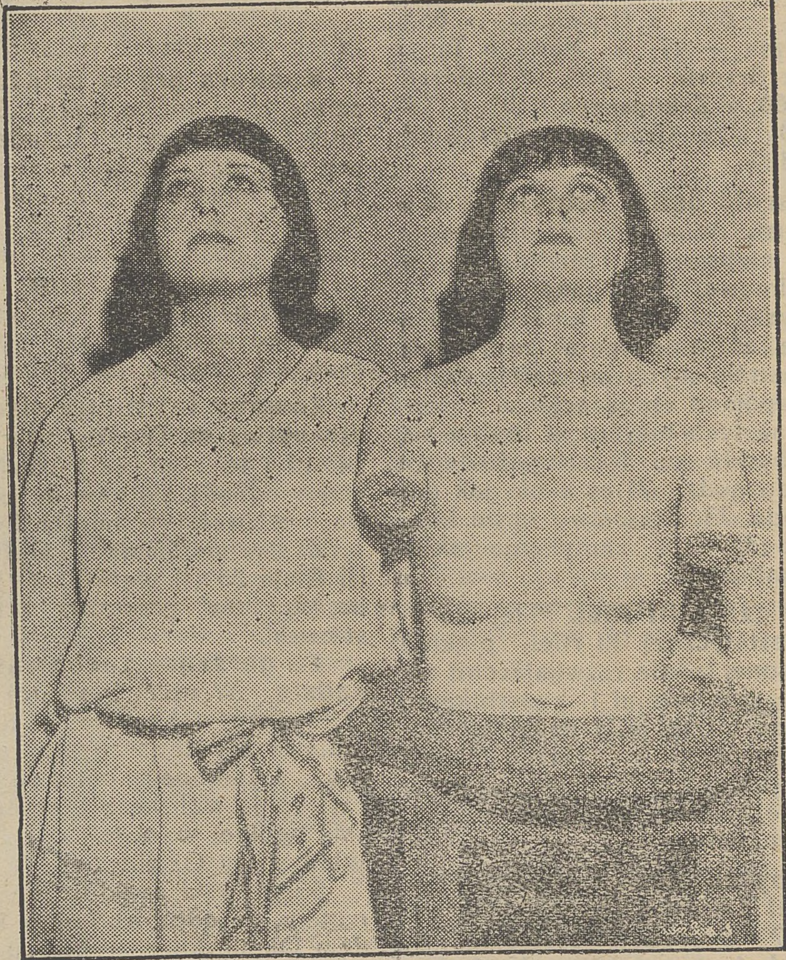
Parcele te za dawnych lat, gdy aleje leżały jeszcze w polach i ogrodach a ludność naszego miasta wynosiła około 10 tysięcy, stanowiły własność gminy miejskiej. Lecz w latach 70 tych ub stulecia, gdy rozpoczęła się bardziej intensywna rozbudowa miasta, władze rosyjskie kazały Magistratowi przepisać owe, wówczas jeszcze niezabudowane parcele na rzecz państwa i następnie za pośrednictwem Magistratu przydzieliły je na prawach wieczystej dzierżawy osobom, które zadeklarowały gotowość budowy domów, obowiązując się płacić stały roczny czynsz za parcele.

Z chwilą zmartwychwstania państwa polskiego, Skarb Państwa wychodząc z założeń raczej zasadniczych, gdyż w gruncie rzeczy w danym wypadku chodziło o minimalne kwoty, zażądał, aby raty czynszu dzierżawnego wpłacane były nie do kasy miejskiej, a do kasy skarbowej. Miasto, uważając, że władze rosyjskie nieprawnie w swoim czasie zażądały przepisania na siebie tytułu własności, odmówiło spełnienia tego żądania, wobec czego Skarb Państwa wystąpił na drogę sądową.

Jak się dowiadujemy, w grę wchodzi około 60 parcel, cały zaś sporny czynsz dzierżawny wynosi około 1000 zł. rocznie. Ale, jak już wyżej zaznaczyliśmy, jest to spór natury czysto zasadniczej.

W tych dniach Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał ten długotrwały zatarg i wydał wyrok, orzekając, że właścicielem spornych gruntów jest Skarb Państwa.

ARCYDZIEŁO NIESAMOWITOŚCI



Scena z głośnego filmu „GABINET FIGUR WOSKOWYCH", nakręconego w całości w naturalnych kolorach. Film ten pod względem niesamowitości i wysokiej wartości artystycznej przewyższa wszystko widziane.

(Fot. WARNER BROS. FIRST NATIONAL)

Pobicie. Franciszek Kula (ul. Warszawska 318) pobił na ul. Młynarskiej zamieszkałego tamże Stanisława Wojciechowskiego, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.

Z RADOMSKA.

Posłami na Sejm z okręgu Radomsko-Wieluń zostali wybrani: Dominik Dratwa i Witold Nowicki.

W powiecie radomszczańskim wynik głosowania na kandydatów na posłów jest następujący:

Czołowy kandydat z okręgu Radomsko — Wieluń, p. Dominik Dratwa otrzymał 28,729 głosów; p. Witold Nowicki, burmistrz m. Wielunia — 11,261 głosów; p. Franciszek Kowaliński, rolnik z pow. wieluńskiego — 3,513 głosów i p. Franciszek Barski, rolnik ze wsi Lgota Wielka — 18,450 głosów.

Z powyższych liczb w Radomsku oddano: na p. Dratwę 7,822 głosy, na p. W. Nowickiego 3,763 głosy, na p. Fr. Kowalińskiego 367 głosów i na p. Fr. Barskiego 1,227 głosów.

Nadto w pow. wieluńskim p. D Dratwa otrzymał 13,223 głosy i p. W. Nowicki 47,040 głosów.

Zatem w okręgu Radomsko - Wieluń oddano głosów: na p. D. Dratwę 41,059 i na p. W. Nowickiego — 58,301.

Jak z powyższego wynika wybór kandydatów i oznaczenie im miejsc na liście przez Okręgowe Kolegjum Wyborcze w dniu 14 sierpnia b. r. był trafny, gdyż społeczeństwo obydwu powiatów okręgu Nr. 23 w dniu głosowania potwierdziło, iż zaufaniem darzy tylko p. Dominika Dratwę, cenionego działacza społecznego i znanego parlamentarzystę, oraz p. Witolda Nowickiego, burmistrza m. Wielunia i również działacza na niwie społecznej.

Frekwencja głosujących w pow. radomszczańskim wyniosła 48 proc. Na osłabienie frekwencji w dużej mierze wpłynęła niepogoda. Padający w ciągu całego dnia ulewny deszcz, nie pozwolił wyborcom, zwłaszcza z wiosek oddalonych od obwodów głosowania nie wziąć udziału w akcie wyborczym. W skupiskach miejskich frekwencja była duża, w mieście Radomsku wyniosła 69 proc.

Z KRAJU.

Czy Gorgonowa będzie przedterminowo zwolniona?

Pogłoski, jakoby sprawa darowania Gorgonowej reszty kary, t. j. 2 lat więzienia znajdowała się na najlepszej drodze ku realizacji, a nawet została już przesądzoną, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Jakkolwiek Gorgonowa odnośną prośbę złożyła,to jednak mało jest widoków przychylnego jej rozpatrzenia.

Jak wiadomo — nieodzownym warunkiem przedterminowego zwolnienia z więzienia jest nienaganne zachowanie się więźnia.

Tymczasem Gorgonowa zwłaszcza ostatnio popadła w silne zdenerwowanie, — które objawia się przedewszystkiem w sabotowaniu przez nią przepisów regulaminu więziennego oraz w niespokojnem, a nierzadko opryskliwem zachowywaniu się. Z tej racji kilkakrotnie ukarana została obostrzonym aresztem w odosobnionej celi. Zresztą typowy ten objaw niepokoju i ekscytacji nerwowej obserwowany jest u wielu więźniów w okresie, poprzedzającym ich zwolnienie.

Doprowadzony do ostateczności zabił kochanka żony.

W domu Józefa Warcholińskiego w Piotrkowie panowały niesamowite stosunki. Warcholiński zajmował małe dwu pokojowe mieszkanie z żoną Bronisławą i 8 letnim synem Zdzisławem. Przez kilkanaście lat pożycia małżeńskiego Warcholińskich sprawy domowe układały się zupełnie dobrze. Złe zaczęło się dopiero wtedy, gdy Warcholiński wyruszył na poszukiwanie pracy w okolice Piotrkowa. Żona zawarła wówczas znajomość z niejakim Bronisławem Wawrzczakiem i gdy mąż powrócił do domu, zastał tam jej kochanka. Wytłomaczyła mu, że wzięła sublokatora, aby łatwiej im było opłacać komorne. Wkrótce w mieszkaniu Warcholińskich zapanowało piekło. Wawrzczak stał się panem domu, nie krępując się zupełnie obecnością Warcholińskiego, robił co mu się podobało. Żona jawnie zdradzała z nim męża, a gdy ten próbował protestować, wypędzali go oboje na noc z domu na ulicę. Wawrzczak spał stale z nożem pod poduszką i przy lada sprzeciwie maltretowanego męża, groził, że go zabije.

19 marca b r. doszło w domu Warcholińskich do decydującego starcia. — Gdy Warcholiński podszedł do żony i chciał ją pocałować, Wawrzczak rzucił się na niego i pobił kijem, a następnie skopał. W nocy Warcholiński wstał, wziął siekierę i kilkoma ciosami roztrzaskał głowę swemu dręczycielowi, po czem zgłosił się na posterunek policji i zameldował o dokonanem przestępstwie. Stawiony przed sądem okręgowym w Piotrkowie odmalował piekło swego pożycia z żoną, którą kochał, a która żyła z notorycznym wielokrotnie już karanym kryminalistą.

Sąd uznając w tej sprawie liczne okoliczności łagodzące, skazał Warcholińskiego na półtrzecia roku więzienia.

Onegdaj sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Wyrok został zatwierdzony.

Sensacyjny proces mordercy dwóch szwagrów.

W najbliższym czasie toczyć się będzie przed sądem okr. w Poznaniu niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko Janowi Konstantemu Rączce, oskarżonemu o podwójne morderstwo, dokonane na osobach dwu szwagrów: Konstantym Jurze i Bronisławie Kuklińskim.

Konstanty Jur padł ofiarą swego szwagra jeszcze we wrześniu 1927 r.. zaś w trzy lata później Rączka zgładził w postępny sposób drugiego swego szwagra, Bronisława Kuklińskiego. Przyczyną zabójstw były sprawy majątkowe, a mianowicie spór o osadę anulacyjną, która była własnością początkowo Konstantego Jura, a po jego śmierci przeszła w ręce Kuklińskiego.

OBRAZKI SĄDOWE.

Biedny człowiek.



Są ludzie, którzy nie lubią płacić długów. Wolą znosić z tego powodu przykrości i upokorzenia, a nie zapłacą.

Taką naturę posiada również pan Franciszek Łopień.

Właśnie golił się u fryzjera, gdy ujrzał w lustrze twarz swego krawca, Antoniego Borkowskiego, któremu winien był pięćdziesiąt złotych za garnitur.

— Aa! Kogoż to widzę? — zawołał złowrogo pan Antoni, zauważywszy niewypłacalnego klijenta.

Ale w tejże chwili pan Łopień zrzucił z siebie fryzjerskie prześcieradło i wymknął się na ulicę. Uciekając przed ścigającym go krawcem, wpadł do pobliskiego klozetu, zamknął się w jednym z przedziałów i rozpoczął z panem Antonim pertraktacje przez drzwi:

— Coś się pan tak zawziął na mnie, panie Antoni? Już pół roku, jak pan furt żyłujesz mnie, biednego.

— Otwórz pan te drzwi, panie biedny, wtedy będziemy gadać.

— Nie mogę, panie Antoni. Straszny pieter mnie obleciał.

— Warto panu tak drygać przede mną? Na cholerę to panu? Zapłać pan forsę i będzie kwita.

— A czy ja nie chcę płacić? Chcę! Tylko, że bryndza u mnie panie Antoni. Za to w drugiem miesiącu to już na pe wniaka zapłacę.

— No dobra. Zaczekamy na drugi miesiąc. Dowidzenia panu.

Pan Łopień przeczekał jeszcze parę minut, poczem otworzył drzwi i... wpadł prosto w ramiona zaczajonego krawca.

— Tuś mi, bratku! — ryknął pan Antoni; poczem nastąpiło „mordobicie na granatowo“, dokonane zgodnie z przepisami obowiązującemi dla walk bokserskich.

— Dlaczego oskarżony pobił pana Łopienia? — pytał na rozprawie pan sędzia drodzki.

— Bo mi za garnitur nie zapłacił, a forsy ma, jak śmiecia!

— Nieprawda, proszę sądu —odparł ze łzami w oczach pan Łopień. — Mortus jestem bez grosza przy duszy. Turecki święty jestem.

Pan Antoni poczerwieniał z gniewu.

— Nie widziałem przez szybę wieczorem, jakeś pan w restauracji sznapsa chlał.

— Przecież ja tego sznapsa z rozpaczy piłem — jęknął pokrzywdzony.— Z rozpaczy, że na chleb nie mam, panie sędzio.

Sąd skazał pana Antoniego na trzy dni aresztu z zawieszeniem.

Potworny zbrodniarz skazany na dożywotnie więzienie.

„Należy odosobnić na całe życie“

W warszawskim sądzie apelacyjnym była wczoraj rozpatrywana potworna sprawa niejakiego Antoniego Wygnańca lat 25, wędrownego sprzedawcy jarmarcznego, oskarżonego o potrójne morderstwo,

Wygnaniec pochodził z rodziny urzędniczej. Skończył parę klas, ale nie chciał się uczyć i miał pociąg do włóczęgi. Żył ze sprzedawania po jarmarkach tandetnej galanterji.

Natknąwszy się na młodą dziewczynę Zofję Komolównę, która uciekła z domu ojczyma, wziął ją ze sobą w świat. Miał z nią dziecko.

Gdy dziecko miało już parę miesięcy Komolówna uciekła z niem od Wygnańca, zszedłszy się z jakimś wędrownym kuglarzem.

Wygnaniec tropił kuglarza, ale nigdy go nie mógł spotkać.

Wreszcie po paru miesiącach znalazł Komolównę w Łowiczu. Była tam z dzieckiem na ręku oraz ze swym 11 letnim bratem, Józefem. Kuglarz już ją opuścił. Rozpoczęła życie samodzielnie, łapiąc pijawki i sprzedając je na jarmarkach.

Oskarżony usiłował skłonić ją do dalszego z nim życia. Odmówiła.

Pozostawiwszy brata w Łowiczu Komolówna wybrała się z dzieckiem za miasto do znajomych. Wygnaniec uparł się, że ją odprowadzi.

Więcej już Komolówny nie widziano. Wygnaniec powrócił do Łowicza i zabrał jej brata, oświadczając mu, że siostra nie wróci.

Dalszą wędrówkę odbywał w ciągu trzech miesięcy z małym Komolą.

W czasie żniw znaleziono zwłoki Komolówny w zbożu. Obok leżał trup dziecka z roztrzaskaną główką i siekierka, narzędzie mordu. W porzuconej opodal butelce znaleziono kartkę z napisem: „bezrobotny z nędzy zabija żonę i dziecko, których niema czem nakarmić“. Kartka ta skierowała policję na błędne tory.

Dopiero po pewnym czasie aresztowano Wygnańca w związku z inną popełnioną przez niego zbrodnią. Zamordował bowiem nożem małego Józia Komolę. Wobec niezbitych dowodów zbrodniarz przyznał się do winy i opowiedział również o innem popełnionem przez niego morderstwie, które wiąże się z drugą zbrodnią. Zamordował Komolównę i jej dziecko przez zemstę za odmowę dalszego współżycia, a następnie doszedł do wniosku, iż brat ofiary jest zbyt domyślny i może być dla niego niebezpieczny.

Wygnańcowi wytoczono dwie odrębne sprawy karne: o zabójstwo Komolówny i niemowlęcia, oraz drugą o zabicie Józia Komoli.

Postawiony przed sądem morderca zmienił swe wyjaśnienia, dowodził, iż zabił chłopczyka w zdenerwowaniu, gdy ten upominał się zbyt natarczywie o pieniądze, zresztą nie wypierał się morderstwa na osobie Komolówny. Czemu pozostawił przy zwłokach kartkę, że to popełnia bezrobotny z nędzy, nie umiał wyjaśnić.

Badanie psychjatryczne wykazało, iż Wygnaniec jest zupełnie poczytalny.

Sąd okręgowy wymierzył mu w obu sprawach jednakowe kary bezterminowe go więzienia, uznając, że oskarżony jest typem tak niebezpiecznym, iż należy go odosobnić na całe życie.

Skazany zbrodniarz odwołał się do drugiej instancji i wczoraj sprawa była rozpatrywana przez warszawski sąd apelacyjny.

Sąd apelacyjny nie znalazł podstaw do złagodzenia kary i uprzedni wyrok zatwierdził w całej rozciągłości.

ZE ŚWIATA.

Stulecie biletu kolejowego.

Bilet kolejowy jest późniejszym wynalazkiem aniżeli kolej. Zanim wprowadzono go w Anglji za inicjatywą niejakiego Mr. Edmunda, podróżny, który chciał jechać koleją musiał wnosić do zarządu kolei prawdziwe podanie, w którem nietylko musiała być wymieniona stacja, do której zamierzał jechać, ale nawet i powrót z podróży.

Podanie to potem zaopatrywano stemplem i wydawano podróżnemu po uiszczeniu zapłaty za podróż. Służyło ono w czasie podróży nietylko jako bilet ale i jako legitymacja. Bez tej legitymacji nie wolno było ani wsiadać do wagonu ani nawet wchodzić na peron.

Największy transport skazańców na Wyspę Djabelską od 10 lat.

W porcie Nantes stoi gotowy do podróży na Wyspę Djabelską statek „Martiniere“, który transportuje dwa razy w roku skazańców francuskich. Tym razem znajduje się na pokładzie statku 673 więźniów, od 10-ciu lat największa liczba przeznaczonych na deportację zbrodniarzy. Znajdują się między nimi ludzie skazani na śmierć i ułaskawieni w ostatniej chwili.

Rzecz zrozumiała, że straż przestrzega na statku specjalnych środków ostrożności, aby podczas przejazdu panował spokój, porządek i dyscyplina. Stara się o to 40 strażników, doglądających cel.



Kobieta, która popełniła w krótkim czasie 70 włamań

W Budapeszcie aresztowano podczas racji policji kilkadziesiąt podejrzanych indywiduów, między któremi znajdowała się kobieta nazwiskiem Marja Kondrea, karana kilkakrotnie więzieniem za włamania. M. in. odsiedziała Marja Kondrea karę 6-letniego więzienia. Aresztowana zeznała, że po odsiedzeniu ostatniej kary popełniła 70 włamań, które stanowiły dotyczas zagadkę dla policji budapesztańskiej.

Rekordy!... Rekordy!...

Szybkość ponad 1000 kilometrów na godzinę.

Dnia 24 sierpnia 1909 r. francuski pilot Louis Bleriot zdobył w Reims światowy rekord szybkości, osiągając w ciągu godziny 74 kilometry. Zdawało się wówczas, że rekord ten będzie trudnym do pobicia, tymczasem w pięć lat potem w 1914 roku latają już samoloty z szybkością ponad 100 klm. na godzinę. Dziś rekordowa szybkość wynosi 709 klm. na godzinę. Doskonalenie się i rozwój lotnictwa idzie w zawrotnem tempie.

Pierwszy lot silnikowy w historji świata odbył się 17 grudnia 1903 r. Oliver Wright utrzymał się w powietrzu 59 sekund i przeleciał 260 metrów.

Mija od tego czasu trzydzieści dwa lata! To co wywczas było w dziedzinie bujnej fantazji, dzięki mrówczej i wytrwałej pracy umysłu ludzkiego stało się rzeczystością. Wtedy 52 sekundy w powietrzu, dziś z zasileniem materjalami pędnemi w czasie lotu przeszło 600 godzin, bez zasilenia 84 godziny. Wtedy długość przelotu 560 metrów, dziś przeszło 9 tysięcy kilometrów.

Wtedy samolot uniósł na swoim pokładzie zaledwie 70 klg., dziś 10 tysięcy kilogramów na wysokości 3.200 metrów.

Nic przeto dziwnego, że entuzjaści lotnictwa myślą o przelotach stratosferycznych przy szybkościach ponad 1 000 klm. na godzinę!

Niezwykłe małżeństwo na Jasnym Brzegu.

Z Nicei donoszą o nowej sensacji, która bawi się w tej chwili cały Jasny Brzeg. Bohaterem niezwykłej przygody stał się starzy 80-letni mężczyzna, który na Promenadzie w Nicei posiada niewielki sklep z parasolami, oraz przyjmuje je do naprawy.

Pewnego dnia zjawiła się u niego cudownie piękna kobieta, która zajechała przed sklep wspaniałym „Lincolnem“ i oddała staruszkowi małą parasolkę do naprawy. Parasolnik oddawna nie widział tak cennego przedmiotu Rączka parasolki była z kości słoniowej inkrustowana złotem i wysadzana rubinami. W kilka dni potem, dama zjawiła się spowrotem po parasolkę i wreczyła właścicielowi sklepu sto franków za naprawę.

Zdumienie starca przeszło jednak wszelkie granice, gdy został on następnie zaproszony przez piękną blondynkę na przejażdżkę samochodową, a potem zabrany do jej willi na doskonałe śniadanie Wreszcie młoda kobieta zapytała parasolnika, czy nie zechciałby jej poślubić. Gdy starzec zgodził się na tę propozycję, piękna pani oznajmiła, że wypłaci mu większą sumę po ślubie i za jeden warunek stawia, by zniknął jej potem z oczu. Małżeństwo zostało zawarte i dopiero potem staruszek dowiedział się, że żona jego była cudzoziemką, zamieszana w szereg afer we Francji i że przez to małżeństwo uchroniła się przed wydaleniem z granic państwa, stając się automatycznie obywatelką francuską.

Człowiek spożywa w ciągu 70-ciu lat prawie 6 wagonów potraw.

Jeżeli przyjmiemy, że człowiek żyje przeciętnie 70 lat, wówczas ilości, które zjada przez ten okres, są olbrzymie: zobaczyłby góry pokarmów, o jakich nawet nie myślał. Statystyka wykazała, że jest to prawdą.

Zdrowy człowiek zjada w ciągu 70 lat niemniej niż 14 ton chleba oraz inne przetwory wyrabiane ze zboża.

Przyjmuje się bowiem, że człowiek zdrowy zjada dziennie około trzy czwarte kg. chleba.

W statystyce tej uwzględniono mniejsze spożywanie chleba w pierwszem i ostatniem dziesięcioleciu.

Spożywanie jarzyn tylko przez okres 60 lat wynosi 2 tony. Ze spożytych liści sałaty można sporządzić dywan, który mógłby zakryć powierzchnię 12 wielkich pokoi.

Niemniej wielką jest ilość skonsumowanego mięsa, do której musimy doliczyć obok ryb około 10 tysięcy kg. Przez ten czas zużywa człowiek 4.500 kg. cukru i 750 kg. soli. Płynów wypija przez ten okres 37.000 litrów.

Ogółem spożywa człowiek w przeciągu 70 lat 45 ton stałych oraz 43 ton płynnych pokarmów, razem zatem 88 ton.

Będzie płacił raty do roku 2018.

W Anglji rozegrał się przed sądem karnym proces zupełnie pospolity, lecz jego zakończenie wywołało sensację. Pewien nieostrożny motocyklista został skazany za lekkomyślną jazdę na zapłacenie kary w wysokości 500 funtów (12 000 zł).

Gdy jednak zasądzony przedstawił swą rozpaczliwą sytuację materjalną, sąd rozłożył płacenie kary na tysiąc rat miesięcznych, z czego wynika, że płatności mają trwać do Bożego Narodzenia 2018 roku czyli jeszcze 83 lata.

Wyrok ten jest niewykonalny, ponieważ zasądzony motocyklista nie posiada spadkobierców, którzyby byli zmuszeni do objęcia płatności rat po jego śmierci. W każdym razie ustawie stało się zadość.

Film życia bez „happy end'u"

Najpiękniejsza kobieta świata

skończyła burzliwą karjerę w domu obłąkanych.

Było to w roku 1930. W słynnym zespole w Ziegfeld girls na Broadway'u tańczyła średniego wzrostu brunetka o drobnej, uśmiechniętej twarzyczce. Nie wyróżniała się niczem szczególnem pomiędzy 50-ciu koleżankami z zespołu, najpiękniejszemi dziewczętami Ameryki, które tańczyły i dokonywały na scenie ewolucyj przed zatłoczoną widownią.

Twórca owego najpopularniejszego w Stanach Zjednoczonych zespołu tanecznego postanowił zgotować publiczności nową sensację. Wpadł na pomysł urządzenia konkursu na „najpiękniejszą dziewczynkę Ameryki", aby laureatkę wysłać do Europy na wybór „Miss Uniwersum".

Plan Ziegfelda udał się. Jego faworytka, 19-letnia Krystyna Maple z Los Angeles, właśnie owa śmiejąca się brunetka, wyszła zwycięsko z konkursu i została następnie uznana na „najpiękniejszą kobietę świata.

Panna Maple powróciła do Nowego Jorku, jako triumfatorka. Skromna baletnica stała się za jednym zamachem sławną—stanęło przed nią otworem wszystko to, co Ameryka może dać pięknej kobiecie—film, teatr, klejnoty, popularność, pieniądze.

Być może silniejszy charakter nie zostałby wytrącony z równowagi tą nagłą zmianą losu, jednakże Krystyna była słabym charakterem i wkrótce zaczęła dawać znać o sobie skandalicznemi historjami i niezwykłą ekscentrycznością. Póki działo się to wszystko w ramach tego światka, który skupia się na Broadway'u, wszystko było dobrze, sytuacja jednak stała się poważniejsza, gdy panna Maple zaczęła wchodzić w konflikt z obyczajowością amerykańską, na niektórych polach nieubłaganie surową.

Upiększająca operacja nosa.

Najbardziej charakterystycznym epizodem z życia najpiękniejszej kobiety świata, była historja jej operacji nosa. W jakiejś krytyce, która zajmowała się jej osobą, wyczytała panna Maple, że piękność jej byłaby o wiele bardziej nieskazitelną, gdyby nie drobna wada w kształcie nosa. „Miss Universum" wzięła to sobie ogromnie do serca i jęła odwiedzać chirurgów z prośbą o dokonanie operacji nosa. Wielu z nich odmówiło wręcz, ponieważ operacje takie są jeszcze ciągle pewnem ryzykiem aż wreszcie jeden z mniej znanych chirurgów podjął się operacji, która powiodła się bardzo dobrze. Inna rzecz, że później między nim a Krystyną Maple doszło do procesu na zupełnie innem tle.

W krótkim przeciągu czasu, otumaniona sławą dziewczyna zdołała zrazić do siebie cały Nowy Jork. Sprawy zaszły tak daleko, że nie chciano ją na Broadway'u. Pewnego dnia wsiadła ona na statek, odchodzący do Europy

Skandal w „Chapeau Rouge"

Gdy podejmowała podróż, miała już za sobą szereg skandali, z których najgłośniejszym była awantura w nocnym lokalu „Chapeau Rouge". Gdy weszła ona pewnego wieczoru do tego lokalu, oznajmiła na głos, że wszyscy obecni na sali są jej gośćmi, że pokrywa ona rachunek za wszystkich. Naturalnie zamówiono najdroższe potrawy i najlepszego szampana i bawiono się hucznie całą noc, gdy jednak nad ranem dyrektor lokalu przedstawił pannie Maple rachunek, odmówiła zapłacenia. W czasie rozprawy sądowej powstały pewne wątpliwości, co do jej stanu umysłowego ale Amerykanie lubią ekscentryczność i skandal zdołano zatuszować.

Bójka w Monte Carlo.

Po przybyciu do Europy serja skandali nie ustawała W restauracji w Monte Carlo „Miss Universum" zrobiła taką awanturę, że zarządzający polecił usunąć ją siłą i na tem tle wynikła krwawa bójka pomiędzy kelnerami, a obecnymi w restauracji obywatelami amerykańskimi, którzy stanęli w obronie rodaczki. Po dłuższym okresie czasu „najpiękniejsza kobieta świata" powróciła znowu do Nowego Jorku. Zrstała zamknięte wszystkie drzwi. Nikt nie chciał jej znać, ponieważ nadeszły do Ameryki wiadomości o jej zbyt swobodnem życiu i o przyjmowaniu kosztownych podarunków od starszych panów.

W odmętach obłąkania.

Wówczas dziewczyna udała się do rodziców, do Los Angeles. W kilka dni potem udała się w daleką przejażdżkę wynajętym samochodem i odmówiła szoferowi zapłaty. Tam razem sędzia zarządził zbadanie jej stanu umysłowego. Okazało się że laureatka konkursu piękności cierpi na obłęd, który będzie się nieustannie pogłębiał. Za nieszczęśliwą biedną dziewczyną zamknęła się na zawsze brama szpitala warjatów.

RADJO.

WARSZAWA 11 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południ. 12,15 Pogadanka. 13.00 Koncert z Krakowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15 15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Piosenki (płyty). 16.00 Transmisja z Poznania. 16.20 Recital śpiewaczy M. Zabejda-Sumickiego 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Stolica wodniaków", reportaż. 17.15 Muzyka salonowa. 17 50 Przegląd humoru zagranicznego, 18.00 Muzyka. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18.45 Koncert solistów (płyty). 19.00 Pogadanka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Reportaż. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Muzyka. 21.35 Szkic literacki z Wilna 21 50 Odczyt. 22.00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

137 (powieść)

Co do Zygmunta miał niedobre przeczucia.

— Obawiamy się—mówił—katastrofy. Wiemy teraz wszystko. Irena nie tai nic. Nieszczęśliwa kobieta!

— Ale jego, Zygmunta ratować trzeba!—zawołała Ola.

Hrabia Jakób patrzył na nią rozmiłowanym wzrokiem.

— Dla niego—rzekł, jak zwykle w urywanych wyrazach — dla niego nie zrobiłbym nic, mam głęboki żal. Dla pani, powiedziałem już, uczynię wszystko, rozkazuj, szukać będę.

Dwa dni trwały poszukiwania daremne. Ola ręce łamała w rozpaczy. Trzeciego dnia Jakób przyniósł wiadomość fatalną.

Z prefektury policyj dano mu znać, że nazajurz po śmierci księcia de Sarthes, znaleziono niedaleko Charenton, w lesie Vincennes, omdiałego człowieka, którego rysopis odpowiadał mniej więcej postaci Zygmunta. Człowieka tego ocucono wprawdzie ale do zmysłów nie przyprowadzono; zdawał się obłąkanym. Oddano go więc do miejscowego zakładu.

— Jedźmy do Charenton! jedźmy natychmiast! — zawołała Ola.

Hrabia Jakób ani myślał się sprzeciwiać. Pojechali.

Przybyli tam nad wieczorem. Dzięki stosunkom swoim i znanemu nazwisku, hr. de Larjeac uzyskał niezwłocznie pozwolenie wstępu do zakładu, który zwykle dla publiczności jest zamknięty. Zresztą powód był ważny; chodziło o stwierdzenie, kto był ów obłąkany, znaleziony w omdleniu w lesie.

Z sercem ściśniętem nieopisaną trwogą weszła Ola do sali słabo oświetlonej. W kącie, zasunięty w głąb fotelu, siedział ów nieszczęśliwy z głową spuszczoną na piersi, skulony.

— Nie mówi nic, jest bez czucia— tłómaczył dyrektor zakładu, towarzyszący gościom.

Ola lękała się spojrzeć, lękała się poznać. Czuła, że serce by jej pękło, gdyby nagle zobaczyła obłąkanym, bez pamięci, tego, którego promienny obraz w młodzieńczej urodzie, a potem w pełni rozwoju męskiego wieku i umysłu, miała w duszy wyryty. Lękała się, a zarazem pragnęła, aby się raz skończył ten niepokój, jaki ją od trzech dni dręczył niemiłosiernie.

Oparła się o ścianę i zwolna otwierała przymknięte oczy.

To nie był on, nie był Zygmunt!

— Wyjdźmy stąd, wyjdźmy!— szepnęła Ola do hrabiego Jakóba, chwytając go za ramię i opierając się na niem silnie, bliska omdlenia.

Wyszła na korytarz długi, wązki. W tej chwili wracali z dozorcami z przechadzki stali, a spokojniejsi mieszkańcy zakładu i ciekawemi oczyma spoglądali na obcych.

Dyrektor, idąc obok hr. Jakóba, dawał mu uprzejme objaśnienia.

— To są—mówił—najpierwsi nasi lokatorowie. Z nimi nie mamy kłopotu, a przynajmniej bardzo rzadko, chociaż po największej części są to chorzy nieuleczalni. Oto naprzykład ten...

To mówiąc wskazał na niemłodego już mężczyznę, który w głębi korytarza zatrzymał się przy oknie i patrzył w przestrzeń smutnemi oczyma.

— Szczególny człowiek! — ciągnął dyrektor.— O wszystkiem najrozsądniej rozmawia, ale ciągle jest smutny, roztęskniony i na jednym punkcie przekonać się nie da. O tem, co było lat temu kilkadziesiąt, mówi tak, jakby to było wczoraj.

Ciągle wygląda żony swojej, którą przed laty przemocą mu porwano. Godzinami tak stoi przy oknie i czeka. Ona wróci! powiada z ufnością. Jest ofiarą familijnego dramatu.

— Jak się nazywa?—spytał z roztargnieniem hr. Jakób.

— Jest to Polak—odrzekł dyrektor. Matka jego mieszka niedaleko zakładu; ma zawsze nadzieję, że syn przyjdzie do zmysłów. Nadzieja słaba, chyba, gdyby odsyskal utraconą żonę, a to przecież po tylu latach nieprawdopodobne, Nazywa się Borski...

Jakby na brzmienie swego nazwiska, wymienionego dość głośno, obłąkany odwrócił się nagle od okna i znalazł się o dwa kroki naprzeciw Oli.

Spojrzał, cofnął się i ramiona otworzył.

— Nareszcie!—krzyknął — nareszcie przyszłaś, wróciłaś!

Gwałtownym ruchem skoczył i chciał Olę chwycić w objęcia.

Na krzyk przerażonej Oli, zbiegli się dozorcy. Sam dyrektor pośpieszył ku obłąkanemu. Schwycono go za ręce, krępowano. On się miotał, wrzeszczał, pienił się.

— Puście mnie! — powtarzał — to ona, ukochana moja!

— Maryno—szeptał—Maryno!

Bez tchu w piersi, osłupiałemi oczyma patrzyła Ola na tę postać, szamocącą się w daremnych wysiłkach. Patrzyła na rysy wymizerniałe, blade, napiętnowane wyrazem dzikiej rozpaczy. Oczy miał zapadłe, usta sine. Włosy krótko przystrzyżone, były zupełnie białe.

I nagle zdjęła ją litość ogromna nad tym nieszczęśliwym, który wyprężał się kurczowo, krępowany silnemi pięściami dozorców, a przez cały lat szereg nieustannie zrywał się do jakichś drogich a bolesnych wspomnień z dalekiej przeszłości. Snać cios musiał być gwałtowny, gdy zatrzymał myśl jego na miejscu.

Przystąpiła do dyrektora.

— Panie, — rzekła — przez litość! niech go puszczą! Ja się z nim rozmówię.

— Ależ to niepodobna! — odparł dyrektor—ten człowiek w szał wpada.

Ola prosiła ciągle, a obłąkany na brzmienie tego głosu uspokajać się poczynał. Oczy szeroko otwierał, cały zasłuchany.

— Mów jeszcze!—szeptał— mów! Ja tak dawno nie słyszałem twego głosu, mów!

I stał tak pochylony naprzód ku Oli, wpatrzony w nią, zapominając się bronić dozorcom, którzy mu ściągali w tył ręce.

— Mów!—powtarzał—mów! ukochana moja. Żebyś ty wiedziała, com ja wycierpiał bez ciebie! Alem był przekonany, że wrócisz, boś mi to przysięgła, pamiętasz? w ów wieczór pogodny, księżycowy, na futorze koziatyńskim u ojca twego, Michała Soroki... Ukochana ty moja!

Ola nie słuchała więcej. Krzyknęła, rzuciła się do nóg jego i ramionami je objęła.

— Ojcze mój!—zawołała, podnosząc ku niemu łez pełne oczy — ojcze mój, jam jest córka Maryny, córka twoja, wnuczka Michała Soroki...

On stał i patrzył sztywnie nie rozumiejąc. Na nogach się chwiał.

Dyrektor i dozorcy zdumieni, nie pojmując słów wypowiedzianych, domyślając się niezwykłej tragedji.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.